

sobota, 26.10.2019

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (27.10.2019)

Faryzeusz i celnik...

Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz a drugi celnik (Łk 18, 10) – tak zaczyna się przypowieść opowiedziana przez Jezusa w dzisiejszej Ewangelii.

Na początku trzeba powiedzieć, że celem przypowieści nie jest krytyka faryzeuszy, ale raczej krytyka postawy, która jest daleka od ewangelicznej nauki o miłości bliźniego i wyraża się w pogardzie wobec innych. Prawdą biblijną jest to, że każdy przed Bogiem jest grzesznikiem i od każdego Bóg oczekuje nawrócenia, aby go doprowadzić do zbawienia.

Są takie chwile, kiedy nawet modląc się, zamykamy sobie wejście do królestwa niebieskiego. Kiedy się to dzieje? Przypowieść Jezusa wymienia dwa zagrożenia.

Po pierwsze, wtedy, kiedy gardzimy innymi. We wstępie do przypowieści Jezus mówi o tych co gardzili innymi... (por. Łk 18, 9). Widać bardzo wyraźnie, że Jezus stawia niezwykle radykalnie kwestię miłości bliźniego – bez niej nie ma zbawienia. Bóg nie usprawiedliwi tych, którzy nie są zdolni kochać innych i nie są zdolni do przebaczenia. Sprawiedliwość w Biblii mierzy się relacją z Bogiem i moją relacją z drugim człowiekiem.

Po drugie, i tu dochodzimy do sedna, ta przypowieść jest opowiedziana tym, którzy ufali sobie, że są sprawiedliwi... (por. Łk 18, 9). Ta przypowieść Jezusa jest skierowana do tych, co są przekonani, że mogą się usprawiedliwić, pozbyć grzechu własnym wysiłkiem, ascezą, jakimiś cudownymi działaniami – bojąc się czy nie chcąc oddać swojego życia w ręce Boga. Faryzeusz w swej modlitwie nie zostawił miejsca dla Boga, który mógł go wybawić do grzechu. Nie chciał stanąć przed Bogiem jako grzesznik, jako słaby, potrzebujący i dlatego nie został usprawiedliwiony.

Zapytajmy zatem, dlaczego celnik, a nie faryzeusz został usprawiedliwiony? Celnik swoją modlitwą pokazuje, że dostrzegł całą brzydotę swego dawnego postępowania i nawraca się. Co więcej, ufa Bogu i wie, że tylko On może okazać mu łaskawość i przebaczyć winy. Jezus stawia go za wzór do naśladowania nie dlatego, że jest on celnikiem, ale ponieważ dzięki uznaniu pełnej prawdy o sobie i dzięki swej pokorze staje się godny odejść usprawiedliwiony.

W ostatnią niedzielę byliśmy zaproszeni przez samego Jezusa do wytrwałej i ufnej modlitwy na wzór wdowy. A dzisiaj zaproszeni jesteśmy do uznania, że podstawą prawdziwej modlitwy jest pokora i skrusza, jak również autentyczne uznanie swej słabości i otwarcie się na łaskę Bożą, dającą zbawienie wszystkim tym, którzy zechcą ją przyjąć.

Faryzeusz w swej modlitwie ujawnia pychę i zapatrzenie w siebie, to jest stan, w którym modlitwa nie może oderwać się od człowieka i dotrzeć do Boga. Pokora celnika natomiast zjednuje życzliwość Boga i dzięki niej człowiek odchodzi do domu pojednany ze swym Zbawicielem.

Na koniec warto sobie postawić pytanie: jak się modłę, jaką przyjmuję postawę wobec Boga, czy ja Go rzeczywiście potrzebuję i ufam, czy towarzyszy mi w mojej rozmowie z Bogiem pokora i zaufanie? Staśmy przez Bogiem w prawdzie, ponieważ On wie o nas wszystko. Zna

Na zakończenie dobrze będzie przywołać tekst z pierwszego czytania z Księgi Syracha:

Kto służy Bogu, z upodobaniem zostanie przyjęty, a błaganie jego dosięgnie obłoków. Modlitwa pokornego przeniknie obłoki i nie dozna pociechy, zanim nie osiągnie celu. Nie odstąpi, aż wejrzy Najwyższy i ujmie się za sprawiedliwymi, i wyda słuszny wyrok (Syr 35, 16-18).

o. Ryszard Bożek CSsR